

Anna Malicka-Kleparska

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Al. Racławickie 14,

20-950 Lublin

12.08.2018

Recenzja rozprawy doktorskiej Grzegorza Właźlaka, pt. *Neoclassical formations and Latinate affixation in the 18th century English word-formation: A corpus- and dictionary-based analysis*.

Rozprawa stanowi znaczący wkład w rozwój tej słabo jeszcze rozwiniętej dziedziny wiedzy, jakim jest morfologia historyczna, a w szczególności system morfologiczny języka angielskiego w wieku osiemnastym, skontrastowany z wcześniejszym systemem morfologicznym. Autor analizuje bardzo szeroki materiał językowy, który być może w dodatku znajduje się jeszcze w stanie pewnego bałaganu, towarzyszącego wszelkim większym przetasowaniom językowym. Stawia w pracy interesującą tezę, że system formacji neoklasycyckich stanowił na tym etapie rozwoju języka element istotny dla zachowania starszej morfologii opartej na rdzeniu bądź temacie derywacyjnym, w przeciwstawieniu do nowszego systemu opartego na leksemie. Tezę tę popiera szerokim, dobrze zanalizowanym materiałem, który może dowodzić jej słuszności. Tak więc rozprawa spełnia wymogi formalne i merytoryczne stawiane rozprawom doktorskim, które winny zawierać jasną, dobrze udokumentowaną tezę.

Rozprawa jest dobrze skonstruowana, napisana jasnym i idiomatycznym językiem angielskim.

Rozpoczyna się od części wprowadzającej, w której autor obiecuje czytelnikowi, że prześledzi jak język zmienia się i rozwija w zgodzie z jego typologicznym charakterem w określonych ramach czasowych. Podkreśla też, jak istotna jest wiedza dotycząca okresów poprzedzających dany wycinek historii języka. W tej części przedstawiona jest także tabela chronologii wydarzeń historycznych w wieku osiemnastym z zapowiedzią, że te wydarzenia mają wpływ na liczebność i charakter słownictwa, jednak brak jest pogłębionej dyskusji na ten temat. W związku z tym tę tabelę można by pominąć w wersji do druku lub też poszerzyć dyskusję o wykazanie znaczenia czynników historycznych.

Rozdział pierwszy poświęcony jest podstawowym kwestiom związanym ze słownictwem o pochodzeniu nierdzennym w danym języku. Autor przedstawia pokrótce poglądy klasyków literatury językoznawczej, wspominając między innymi uwagi Saussure'a, Sapira czy Bloomfielda dotyczące zapożyczeń z języka obcego, jednocześnie wzmiankując typy zapożyczeń studiowane przez wczesnych badaczy języka. Autor słusznie kładzie tu nacisk na problem, jaki rysuje się już na wczesnym etapie analizy wyrazów o nierdzennym pochodzeniu, mianowicie podkreśla wielokrotnie, że studiowanie takich formacji musi odbywać się w oparciu o dogłębną znajomość leksyki danego języka na etapach wcześniejszych, co pozwala z pewną dozą pewności określić, czy faktycznie mamy do czynienia z zapożyczeniem, czy już z dobrze znaturalizowaną formą językową. Mechaniczne traktowanie słów zawierających elementy obce nie może być uważane za właściwą procedurę w przypadku badania neologizmów czy zapożyczeń. Diachroniczne podejście do leksyki pozwala także na uchwycenie

procesów, które doprowadziły do rozwoju pewnego typu słownictwa, również tego opartego na obcych wzorach, czy zawierającego obce elementy morfologiczne.

Innym zagadnieniem poruszonym w tej części jest teoretyczny problem czy język zapożycza dany morfem jako taki, czy też na podstawie zapożyczanych jednostek leksykalnych 'odtworza' ten morfem w swoim systemie. Autor przychylił się do tej drugiej hipotezy, i obiecuje się jej trzymać we własnej analizie. W tym też rozdziale autor sygnalizuje, że formacje neoklasyczne w wielu wypadkach zostały absorbowane przez system języka w stopniu, który sprawia, że są nie do odróżnienia od materiału rodzimego. Jeszcze innym zagadnieniem podniesionym tutaj jest trudność w rozróżnieniu zapożyczeń i formacji analogicznych, które to rozróżnienie jednak jest teoretycznie istotne według autora, gdyż może decydować o charakterze procesów językowych aktywnych na danym etapie rozwoju języka. Pokrótce prezentuje autor socjolingwistyczny punkt widzenia na zapożyczenia, to jest ich społeczną podstawę i jasno odróżnia proces zapożyczania od tak zwanego 'code switching', którego nie uznaje, zupełnie słusznie, za zjawisko o tym samym charakterze. Tę część kończy sekcja prezentująca przykładowe klasyfikacje zapożyczeń i sygnalizująca niedostatki takich klasyfikacji.

W tymże rozdziale na stronie 21. znajduje się kontrowersyjne stwierdzenie, że zmiana językowa jest wynikiem kontaktu językowego. To kontrowersyjne stwierdzenie może być autorstwa doktoranta, lub Millera, który cytowany jest nieco wcześniej. Tekst nie wyjaśnia tego wystarczająco jasno, jak również nie uzasadnia zasadności samego twierdzenia. To twierdzenie jest podważone chociażby przez uwagi na temat zapożyczeń elementów fleksyjnych do danego języka, które to zapożyczenia są sporadyczne ze względu na to, co sam autor stwierdza, mianowicie że gramatyka jednego języka nie jest gramatyką innego (patrz strony 24-25). Nie kwestionując zasadności samego twierdzenia, chciałabym zauważyć, że kontakt językowy nie jest jedynym mechanizmem wywołującym zmiany językowe, a biorąc pod uwagę materiał językowy analizowany przez autora, gdyby to kontakt językowy był jedynym czynnikiem, to morfologia języka angielskiego nie powinna przejść na etap tej opartej na leksemie, a raczej pozostać w wersji 0.1 – opartej na rdzeniu wyrazowym.

Autor oczywiście odnosi się w tym rozdziale tylko do niektórych pozycji literatury przedmiotu, jednak w mojej ocenie są to dobrze wybrane pozycje, a autor na ich bazie prawidłowo identyfikuje podstawowe trudności teoretyczne, jakie materiał przez niego analizowany będzie przedstawiał. Unika w ten sposób manieri wtórnego, niekończącego się przytaczania istniejących źródeł.

Rozdział drugi poświęcono diachronicznemu oglądowi łacińskich i greckich wpływów na język angielski. Wyróżniono tu charakterystykę zapożyczeń w poszczególnych uznanych ogólnie okresach rozwoju języka angielskiego z zaznaczeniem, jak te okresy różniły się od siebie w stosunku do sposobu zapożyczania i jego przyczyn. Znajdujemy tu także pewne dane liczbowe, choć liczby te podane są bez przytoczenia bazy teoretycznej, z punktu widzenia której zostały zebrane przez poszczególnych autorów, co w świetle wcześniej dyskutowanych komplikacji teoretycznych może budzić pewien niedosyt informacji. Oczywiście znajdujemy tu również przykłady zapożyczeń, pochodzące z różnych okresów. Szczególnie dużo miejsca poświęca tu autor znaczeniu powstających słowników w ugruntowaniu statusu słów zapożyczonych, obserwując istnienie związku wzmocnienia zwrotnego pomiędzy zamieszczeniem słowa w słowniku, a częstością jego użycia w języku (a niekoniecznie w odwrotnej kolejności). To twierdzenie jest zmodyfikowane po przeprowadzeniu dogłębnej analizy, stanowiącej część główną pracy, bo okazuje się, że fakt zaistnienia w słowniku nie jest skorelowany w stopniu istotnym z częstością użycia.

Rozdział trzeci zajmuje się stosunkiem współczesnych badań morfologicznych do formacji neoklasycznych w języku. W tym też rozdziale autor uzasadnia swoje twierdzenie z części wstępnej, że zapożyczenia świadczą o rozwoju języka w danym kierunku, a także go warunkują. Zgadza się tu z

Kastovskym, że język angielski we wczesnym współczesnym okresie masowo zapożyczał, co było ułatwione przez fakt, że w angielskim systemie morfologicznym zmagaly się tendencje do derywacji analitycznych i syntetycznych, a zapożyczenia współgrały z tym pierwszym rodzajem morfologii. Można się spierać o to, co było przyczyną, a co efektem tych zjawisk, to jest czy zmiana systemu wspierała proces zapożyczenia, czy też masowe zapożyczenia wymusiły potężne przetrasowania reguł morfologicznych, jednak na tym etapie ta kwestia musi pozostać otwartą, i pierwsza hipoteza jest niewątpliwie do przyjęcia. Większa część tego rozdziału poświęcona jest sprecyzowaniu terminów językoznawczych istotnych i mniej istotnych z punktu widzenia tej rozprawy. W wersji do druku mogłaby być bez szkody dla tekstu pominięta, ponieważ nie wnosi do debaty językoznawczej nowych elementów. Drobną uwagę wydaje mi się jednak tutaj konieczna. Mianowicie Aronoff (1976) nie traktuje wszystkich reguł morfologicznych tak samo (por. str. 49). Opisuje mianowicie różnice w zachowaniu angielskich derywatów z *-ness* i *-ity* i z ich zachowania wydaje się wnioskować, że pewne operacje morfologiczne odbywają się poza leksykonem, i poza zasięgiem mechanizmu blokowania (nominalizacje z *-ness*).

Bardziej interesująca jest część poświęcona afiksom i formacjom neoklasycznym, która też bliższa jest ośrodkowi zainteresowania pracy doktorskiej. Tu też autor zwraca uwagę na ciekawy problem stopnia abstrakcji intelektualnej wymaganej w morfologii opartej na słowie, temacie derywacyjnym/odmiany i rdzeniu. Autor uważa, że te dwie ostatnie postaci morfologii są bardziej skomplikowane i wymagające od użytkownika, niż rodzaj pierwszy. W świetle tego stwierdzenia aktywność podsystemu formacji neoklasycznych w języku angielskim wydaje się zagadkowa, co autor sam podkreśla.

W tym miejscu chciałam zwrócić uwagę na trudności terminologiczne, jakie stwarza ta rozprawa. Autor wydaje się używać synonimicznie terminów takich jak rdzeń wyrazowy i temat derywacyjny (*root* i *stem*), a także słowo, leksem i baza derywacyjna (*word*, *lexeme*, *derivational base*). Jakkolwiek prywatnie sympatyzuję z autorem, co do jego wzdargania się przed powtarzaniem jednego słowa w każdym zdaniu, jednak w wersji do druku powinien przewyciężyć tę swoją stylistyczną skłonność, ponieważ przynajmniej w niektórych podejściach teoretycznych te terminy bynajmniej nie są synonimiczne. Rdzeń jest najmniejszą podstawową jednostką leksykalną, już dalej niepodzielną, wokół której budowany jest leksem. Postać formalna rdzenia ulega niewielu zmianom w wyniku operacji morfologicznych. Temat derywacyjny natomiast może, ale wcale nie musi być tożsamy z rdzeniem, jako, że może składać się z wielu morfemów, które w poszczególnych fazach budowania leksemu mogą i często ulegają licznym modyfikacjom morfo-fonologicznym. Nie jest dla mnie jasne, czy autor uważa wczesną morfologię języka angielskiego za opartą na rdzeniu, czy też na tematach derywacyjnych, czy też na kombinacji obu tych możliwości. Nie będę już tutaj rozważać komplikacji teoretycznych związanych z użyciem synonimicznym trzech pozostałych terminów. Osobiście uważam, że terminem właściwym byłby *leksem*, a nie *słowo*, które ma zdecydowanie nieostre znaczenie i może implikować istnienie derywacji opartych o formy fleksyjne.

Wracając do rozdziału trzeciego, dano w nim także przegląd terminologii związanej z formacjami neoklasycznymi, co w ich przypadku jest jak najbardziej uzasadnione, gdyż do dnia dzisiejszego brak zgody wśród językoznawców, czy elementy wchodzące w ich skład powinny być uważane za afiksy, tematy, rdzenie, czy też może prezentują one jakieś kategorie pośrednie. W związku z tym spotykamy się z różnymi terminami je określającymi, co zostało odpowiednio odnotowane w tym doktoracie. W ślad za niepewnością co do statusu morfologicznych jednostek prymarnych, idzie niepewność co do trafności traktowania tych form jako pełnoprawnej części morfologii języka angielskiego, i te wątpliwości są także przedstawione w niniejszej rozprawie. Autor jeszcze raz zwraca uwagę, że należy przeprowadzić dokładne rozróżnienie pomiędzy zapożyczeniami właściwymi w tej sferze języka, czyli

formacjami, które zostały przejęte jako mniej więcej tożsame całości z języka-dawcy, od formacji, które zostały ukute na terenie danego języka w wyniku działania jego reguł słowotwórczych.

Rozdział ten zawiera szerokie omówienie pozycji literatury fachowej, które zajmują się formacjami neoklasycznymi na tle innych przejawów morfologicznej aktywności języka. Literatura jest przedstawiona jasno i krytycznie, a autor wykazuje dużą swobodę poruszania się w temacie i porównuje poszczególne podejścia pomimo często mylącej różnorodności terminologii obranej w poszczególnych pracach. Jego wybór źródeł jest logiczny i trafny.

W ostatniej sekcji tego rozdziału przedstawiono różnorodne zjawiska formalne związane z adaptacją formacji neoklasycznych do wymogów języka angielskiego. Najważniejsze z nich to zjawiska zmian segmentalnych związanych z otoczeniem morfologicznym, trunkacji, interfiksacji, haplogologii, zmiany akcentu wyrazowego, oraz wokaliczne i spółgłoskowe procesy adaptacyjne. Opis tych zjawisk oparty jest o bogatą literaturę przedmiotu, właściwie dobraną i przedstawioną.

Jako, że status formacji neoklasycznych pozostaje nadal zagadkowy, autor zajmuje się ponownie zagadnieniem, czy powinny one być przedstawiane jako zjawiska afiksacji, czy też jako złożenia. Rozważane są różne kryteria pozwalające rozróżnić te dwie kategorie formacji, znowu w oparciu o właściwie dobraną literaturę przedmiotu.

Wreszcie autor przedstawia konieczność odróżnienia neo-łacińskich, czyli nowych użyć form ukutych według reguł łacińskich i spotykanych w językach specjalistycznych, od formacji neoklasycznych, które są tworzone na gruncie języka angielskiego, dość powszechnie używane i same wykorzystują elementy dobrze ugruntowane w systemie języka angielskiego. Niestety w mojej kopii brak jest stron 98 i 99, w związku z tym nie mogę w pełni ocenić wniosków wynikających z rozdziału trzeciego.

Rozdział czwarty stanowi wstępną analizę językoznawczą materiału języka angielskiego. Autor proponuje tutaj klasyfikację formacji neoklasycznych przy podziale na kategorie lekсыkalne i na elementy tworzące formacje, tj. formy łączliwe (jak pozwolę sobie przetłumaczyć angielski termin *combining form* i afiksy. Łącznie wyróżnia 6 kategorii i do trzech podkategorii w ramach każdej kategorii. Przyjmuje, że bazy tych formacji to albo leksemy (jeśli mówimy o formantach, które także występują jako niezależne słowa w języku angielskim), albo rdzenie nie występujące niezależnie, a także tematy derywacyjne, które nie mogą być rozbijane na mniejsze jednostki morfologiczne (patrz str. 104). Muszę tu przyznać, że nie rozumiem różnicy pomiędzy rdzeniem, a tematem zdefiniowanym tak, jak to ma miejsce na str. 104. Powstają tu wątpliwości terminologiczne, o których wspominałam już wcześniej.

W rozdziale czwartym przedstawione są także cele cząstkowe analizy, które streszczono w 7 punktach. Ponieważ cele te omawiane są szerzej w rozdziale piątym, sugeruję ich umieszczenie w tym właśnie rozdziale, ponieważ dalsza część rozdziału czwartego nie jest im już poświęcona, a koncentruje się na źródłach prymarnych materiału do analizy. Rozpoczyna tę część rozdziału dyskusja dotycząca pułapek czyhających na badacza sięgającego do materiałów źródłowych. Część ta zawiera wiele interesujących obserwacji poczynionych z pozycji czujnego i wrażliwego badacza, a dotyczących bezpośrednio interesującego go materiału, jak i badań dotyczących zapożyczeń i form obcych w leksykonie w ogóle.

Sekcja 4.1, poświęcona różnicom pomiędzy pracą leksykografa i językoznawcy oraz organizacji jednostek w słownikach powinna być usunięta, ponieważ nie wnosi nic do analizy językoznawczej.

Następna sekcja przedstawia poszczególne źródła, którymi posługiwał się autor, a jeszcze następna powraca do problemów związanych z materiałem źródłowym. Celowym być może byłoby scalenie jej z poprzednią sekcją, bo należy tematycznie do tego samego kręgu problemów.

Rozdział piąty stanowi wnikliwą analizę różnych form neoklasycznych, obejmującą zarówno kwestie formalne, jak i semantyczne, a także odniesienia do źródeł, które mają istotne znaczenie dla ich analizy i interpretacji całościowego oglądu tego działu morfologii osiemnastowiecznej angielszczyzny, z uwzględnieniem okresu wcześniejszego, tak jak obiecano w rozdziałach wstępnych. Nie będę tej części streszczać w recenzji, ponieważ stanowi szczegółowe analityczne poparcie też przedstawionych wcześniej. Wystarczy stwierdzić, że jest wnikliwa, materiał wyselekcjonowano w niej właściwie i podnosi wszystkie istotne dla tej pracy aspekty.

Następnie rezultaty tych wnikliwych analiz są przedstawione w rozdziale szóstym i siódmym, ze szczególnym naciskiem położonym na status morfologii opartej na rdzeniu (temacie?) w tym okresie rozwoju języka. Jak już wspomniałam autor modyfikuje tu niektóre ze swoich wcześniejszych hipotez, jak np. tę, że słowniki miały znaczący wpływ na produktywność pewnych typów formacji.

Za najbardziej problematyczne w pracy uważam rozróżnienie, którego autor trzyma się w całej rozprawie, przeprowadzone pomiędzy formami łączliwymi i afiksami. Autor w różnych miejscach pracy umieszcza uwagi, które mogą pomóc w odróżnieniu form łączliwych i afiksów, ale żadne z tych kryteriów nie wydają się decydujące. Na przykład formy łączliwe są semantycznie odpowiadające jednostkom, którym może być przypisane odniesienie do elementów rzeczywistości, lub ich cech (*some kind of entity or its qualities*, str. 160), czy też jak na str. 212. są opisane jako formy, które w języku źródłowym występują jako odrębne słowa. Natomiast sufiksy posiadają funkcje gramatyczne, np. nadawania kategorii leksykalnej. Finalne formy łączliwe jednak też nadają kategorię leksykalną danej formacji, to więc nie może być uznane za ich wyróżnik. Podobnie można znaleźć liczne przykłady elementów uważanych w rozprawie za prefiksy, które specyfikują cechy (np. *crypto-*, *mal-*, *proto-*). Głównym kryterium, według autora, jest występowanie samogłoski łączącej pomiędzy dwoma formami łączliwymi, ale nie pomiędzy formą łączliwą a afiksem. Jednak to kryterium może działać tylko w wypadku, kiedy mamy do czynienia z formami łączliwymi zestawionymi ze sobą. Nie operuje ono w przypadku połączenia formy łączliwej z afiksem. Jak więc zadecydujemy czy mamy do czynienia z formą łączliwą i sufiksem, czy też z prefiksem i formą łączliwą? Jednak to kryterium nie jest systematycznie stosowane przez samego autora. Weźmy na przykład słowo *circum-fluous* (str. 104), które według autora stanowi ilustrację wyrazu składającego się z form łączliwych. Nie występuje w nim stosowny interfiks.

Przy formułowaniu tego rozróżnienia autor powołuje się także na źródła, które wskazują na większą gęstość znaczeniową tych form łączliwych i ściślej określone znaczenie w porównaniu z afiksami. Te kryteria wydają mi się zbyt niejasne, by na ich podstawie tworzyć klasyfikację formacji neoklasycznych, taką jak na stronie 104. Nie można się też oprzeć na tym, że w językach źródłowych te formy funkcjonują jako niezależne leksemy, ponieważ autor zajmuje się formami złożonymi tworzonymi na gruncie angielskim przez rodzimych użytkowników języka, a więc takich, którzy mają tylko ograniczony wgląd (jeśli jakiś w ogóle) w system języka, z którego te elementy pochodzą.

Autor zresztą nie posługuje się też konsekwentnie proponowanym rozróżnieniem. Na przykład na str. 104 *circum-* jest formą łączliwą, podczas gdy na str. 129 jest analizowane jako afiks. Oczywiście nie pozostają głucha na dyskusję autora, która wykazuje trudności w rozróżnieniu form łączliwych i afiksów i konieczność traktowania ich raz jako afiksów a raz jako czegoś innego, ale zwracam uwagę, że opieranie klasyfikacji na tak niepewnych podstawach jest ryzykowne. Przy tym nie jestem pewna, czy to rozróżnienie jest autorowi naprawdę do czegoś potrzebne. Główną i ciekawą tezę tej pracy jest

twierdzenie, że jeżeli chodzi o leksykę form złożonych morfologicznie to w osiemnastym wieku angielski znajduje się na etapie przejściowym pomiędzy morfologią opartą na temacie słowotwórczym (?), a opartą na leksemie, i system tworzenia formacji neoklasycznych wspiera ten pierwszy system, pracując na korzyść jego przetrwania. Formacje neoklasyczne, jakkolwiek nazwiemy ich części składowe, w osiemnastowiecznym systemie języka angielskiego na pewno nie mogą być uznane za oparte na leksemach, bo ich elementy jeśli w ogóle są leksemami, to w językach obcych, a nie w angielskim. Tak więc formacje na pewno nie stanowią części i nie wzmacniają morfologii opartej na leksemie. Być może autor widzi sens istnienia form łączliwych w nomenklaturze przez siebie przyjętej w fakcie, że nazywa stary system słowotwórczy opartym na temacie (stem-based). Jednakże co do tej terminologii też można mieć zastrzeżenia, bo formy łączliwe, jeśli przyjmiemy, że istnieją, powinny być raczej uznane za rdzenie wyrazowe, ponieważ nie rozpadają się na mniejsze jednostki morfologiczne (w systemie języka-biorcy). Ponieważ są pochodzenia obcego w języku angielskim nie są analizowane na mniejsze elementy morfologicznie, które byłyby czynne morfologicznie w języku docelowym. A czy formacje neoklasyczne, jako zawierające formy raczej tożsame z rdzeniem, niż z tematem wspomagają system morfologiczny oparty na temacie? Nad tym trzeba by się zastanowić.

Ciekawym i problematycznym wydaje mi się zjawisko opisane na str. 145 odnośnie prefiksu *anti-*, który uzyskuje uzus leksemu, w skutek, jak autor to ujmuje, świadomego wyodrębnienia. Ciekawym byłoby zbadanie, czy prefiks przechodzi w swojej historii leksykalizacyjnej fazę formy łączliwej (lub odwrotnie: forma łączliwa-prefiks-leksem). Głębsze zbadanie takich zjawisk mogło by rzucić nieco światła na status i problem zaistnienia form łączliwych w morfologii danego języka.

Pewną słabością pracy jest brak konsekwencji w stosowaniu terminologii do danych elementów morfologicznych. Wprawdzie autor zastrzega się, że pewne elementy mogą występować w podwójnej roli afiksów i form łączliwych, jednak jeśli analizuje pewną kategorię elementów, wewnątrz tej kategorii powinien stosować spójną terminologię. Np. na str. 163 odnosi się do form łączliwych, a jednak *proto-* występuje tu jako prefiks. Poniżej *paleo-* i *neo-* są opisane jako posiadające cechy prefiksów i nie jest jasne, dlaczego autor decyduje się umiejscowić je wśród form łączliwych. W pracy takich przykładów znajdziemy więcej.

Ta bardzo starannie napisana i zredagowana praca zawiera dość trywialne i wydawałoby się nie warte wzmianki błędy redakcyjne. Afiksy często w niej wymieniane i formy łączliwe występują z krótkim lub długim znakiem łączenia z inną formą, bez (o ile byłem w stanie stwierdzić) uzasadnienia dla takiego ich potraktowania. Chciałam zwrócić na to uwagę doktoranta, ponieważ w jego przyszłej karierze osoby publikującej przekona się, że nie jest to maniera, która zachwyca edytorów tekstów do druku. Łączniki są też pozostawiane jako 'sieroty' w poprzedniej linijce.

Nie rozumiem stwierdzenia na str. 188: *Early Modern English represents the state of language when neoclassical forms have already reached a degree of morphological independence from the source language, with appropriate word formation strategies that made it difficult to tell whether we deal with affixation or compounding.* Taki brak zdecydowania co do ich status sugeruje raczej znikomy stopień integracji z docelowym systemem językowym, niż przeciwnie, chyba że w języku docelowym brak jest rozróżnienia pomiędzy afiksacją a złożeniami.

Nie rozumiem twierdzenia na str. 206: *Prefixes expressing numerals and quantity appear well-adaptable into English language system of the century, on formal grounds.* Jakie zjawiska formalne ma autor na myśli?

Pewne stwierdzenia są wprawdzie zilustrowane, ale czytelnik musi się domyślać o jakie rozróżnienie autorowi chodzi. Tak dzieje się np. z przykładowymi zdaniami z użyciem słowa *idealism* na str. 169

Na str. 206 w dyskusji o prefiksacji przykłady są formami sufiksalnymi.

Użycie terminu *apofonia* na str. 209 wydaje mi się błędne w zestawieniu z niżej podanymi przykładami: *produce-production, perceive-perception*. W przypadku tych form nie widzę także, jak mają one ilustrować adaptację do morfologii opartej na słowie (leksemie). Jeśli tak by było, ja bym się spodziewała **produsion* i **percision*.

Mam wątpliwości co do słuszności hipotezy, że najpierw zapożyczano rzeczowniki, a potem powstawały inne formy oparte na elementach w nich wyodrębnionych. Twierdzenie, że rzeczowniki są częściej/łatwiej zapożyczane niż inne kategorie wymagałoby jakichś odniesień do badań, być może opartych o mechanizmy kognitywne, czy też danych statystycznych.

Na str. 170 rozpoczyna się cytata z Aronoffa, ale nie wiadomo gdzie się kończy.

Ogólnie jednak rozprawa jest zredagowana starannie i dobrze zaplanowana.

Rozprawa doktorska *Neoclassical formations and Latinate affixation in the 18th century English word-formation: A corpus- and dictionary-based analysis* autorstwa Grzegorza Włażlaka w mojej opinii spełnia wszelkie wymogi merytoryczne z nadatkiem, a także wszelkie wymogi formalne stawiane rozprawom doktorskim. W związku z tym wnioskuję o dopuszczenie doktoranta do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Anna Malicka-Kleparska

Anna Malicka-Kleparska